

## Teleobecność

W tych dniach odbyła się w Amsterdamie dziesiąta, jubileuszowa, ogromna wystawa sprzętu elektronicznego, połączona z licznymi konferencjami i prezentacjami pt. „Integrated Systems Europe” <http://www.iseurope.org>. W zeszłym roku zwiedziło ją 44 tysiące ludzi. Jest to jedna z największych na świecie wystaw profesjonalnych systemów audio-wideo, ze szczególnym naciskiem położonym na ich integrację. Na tej wystawie można spotkać wszystkich ważnych producentów, dystrybutorów, dilerów, handlowców, pracowników działów badań i rozwoju oraz konsultantów z przemysłu elektronicznego, a także bardzo licznych przedstawicieli użytkowników końcowych prezentowanych urządzeń z banków, lotnisk, supermarketów, hal sportowych i wielu, wielu innych dziedzin. Na wystawie pokazano ponad 1000 różnych produktów, więc o zawrót głowy nie było trudno. Z oczywistych względów najbardziej rzucały się w oczy i przykuwały uwagę wszelkiego rodzaju wyświetlacze telewizyjne. Najstarsi górale, a może nawet nieco młodszy, pamiętają może jeszcze telewizory Belweder i Szmaragd – na lampach elektronowych i z próżniowymi kineskopami o rozmiarze około 17 cali. Oczywiście czarno-białe. Gdyby drewnianą skrzynię takiego telewizora postawić obok najnowszego, 95-calowego, płaskiego panelu LCD w technologii UHD, o niesamowitej ostrości i jasności, tryskającego wszystkimi możliwymi kolorami, to uświadomilibyśmy sobie postęp, jaki dokonał się w elektronice, i to w trakcie życia tylko jednego pokolenia ludzi. Do tego trzeba jeszcze dodać wyświetlanie wielu niezależnych, ruchomych obrazów na jednym, podzielonym ekranie i komponowanie całych ścian z paneli wyświetlających zintegrowany obraz.

Oprócz tradycyjnych zastosowań jako telewizory i monitory komputerów, panele telewizyjne będą stopniowo wypierać papierowe plakaty. Panele mają dużo zalet: można na nich bardzo łatwo uaktualniać informację, która w dodatku może mieć formę multimedialną, przyciągającą uwagę dzięki samemu ruchowi i jasności. Wybiegając w przód jeszcze dalej, łatwo mogę sobie wyobrazić personalizację treści wyświetlanej na takim panelu telewizyjnym stojącym na lub nawet stanowiącym witrynę sklepową. Do panelu wystarczy dołączyć kamerę, która nagra przypadkowego przechodnia, rozpozna go na podstawie zdjęcia twarzy wyszukując w mediach społecznościowych, odnajdzie jego profil zainteresowań w bazie danych i wówczas wyświetli na tym panelu telewizyjnym, przed którym stoi, informację, która go najbardziej dotyczy. A za chwilę zupełnie inną dla następnego przechodnia. Technicznie to jest w pełni możliwe, natomiast otwarte jest pytanie, czy my, ludzie, chcemy pozwolić na takie naruszanie naszej prywatności? Wizja szarego człowieka przemykającego się na ulicy wśród migoczących paneli, z których każdy do niego krzyczy ujawniając wszystkim innym przechodniom jego domniemane zainteresowania

i preferencje, jest dość przerażająca. Na szczęście przynajmniej w Europie dostrzega się konieczność ochrony prywatności i wprowadza odpowiednie regulacje prawne.

Takie duże panele telewizyjne, albo ściany wyłożone panelami otwierają też zupełnie nowe możliwości w odniesieniu do teleobecności, jako zaawansowanej formy wzajemnej komunikacji ludzi przez sieć. Teleportacja, jak na filmach SciFi, nie jest aktualnie technicznie możliwa, ale teleobecność – tak. Wyobraźmy sobie biuro, w którym cała jedna ściana jest ekranem telewizora wysokiej rozdzielczości. Na tym telewizorze może pojawić się obraz z analogicznego biura na drugim końcu świata. Wszystkie osoby znajdujące się fizycznie w dwóch odległych lokalizacjach, mają wrażenie bycia razem w jednym, podwójnym pokoju. Ich komunikacja nie różni się zasadniczo od tej, jaka miałaby miejsce w rzeczywistości jednym pomieszczeniu – widzą się i słyszą w zupełnie naturalny sposób. To bardzo ułatwia współpracę, bo komunikujące się osoby odczytują wzajemnie, częściowo świadomie, częściowo bezwiednie, język ciała drugiej strony. Każdy, kto uczestniczył w „ślepych” telekonferencjach przez telefon wie, jak bardzo trudno jest bez informacji wzrokowej utrzymać uwagę przez dłuższy czas, i jak trudno jest w takich warunkach prowadzić dyskusję w większym gronie.

Ponieważ współczesna technika umożliwia teleobecność, a ekonomia ją wymusza, to już niedługo coraz mniej będzie delegacji służbowych, a coraz więcej teleobecności na dużych panelach telewizyjnych o ultra-wielkiej rozdzielczości, służących jako ekrany komputerów, nawet osobistych. To będzie kolejnym czynnikiem globalizacji – po prostu ludziom będzie łatwiej współpracować, niezależnie nie tylko od położenia geograficznego, ale również różnic kulturowych – będzie im łatwiej się wzajemnie zrozumieć rozmawiając twarzą w twarz, w towarzystwie innych osób.

Wielbiciele naturalności na pewno oświadczą, że teleobecność to nie to samo, co prawdziwa obecność. Oczywiście, że nie. Przez dwa telewizory połączone siecią nie można podać sobie rąk na powitanie lub pożegnanie, choć można sobie życzliwie pomachać. Trudno mi sobie wyobrazić wychowywanie małego dziecka przez telewizor, ale pracę zawodową – jak najbardziej.